



Berlin unplugged – komentarz do kluczowych wydarzeń politycznych w RFN z pierwszego tygodnia stycznia 2026 r.

Tytus Jaskułowski
Analityk The Opportunity

8.01.2026

Największy od dziesięcioleci sabotaż elektrycznej sieci przesyłowej w Berlinie, rozpad koalicji rządowej w Brandenburgii oraz oświadczenie kanclerza Merza w sprawie potencjalnego udziału Bundeswehry w potencjalnej misji pokojowej na Ukrainie jedynie pozornie nie mają ze sobą związku. W praktyce zdarzenia te zdeterminują rozwój sytuacji politycznej w Niemczech w rozpoczynającym się niniejszym w RFN kolejnym roku wyborczym. Wpłyną zarazem na kierunki działania głównych ugrupowań, nie tylko parlamentarnych.

W ustandaryzowanym kalendarzu działania niemieckich partii politycznych początek roku, a dokładnie święto Trzech Króli, to moment organizowania tzw. konferencji sprawozdawczych.

Połączone z rozbudowaną oprawą medialną służą określeniu strategii na nadchodzące 12 miesięcy. W 2026 r. była ona tym bardziej istotna, ponieważ przypadła w nim wybory do parlamentów krajowych w 5 landach, i komunalne w trzech kolejnych. Oznacza to prowadzenie od marca do września br. kampanii na obszarze połowy Republiki Federalnej. Ponadto prezentowane na konferencjach tezy, przede wszystkim mniejszych partii konserwatywnych lub chadeckich, np. CSU, służą sprawdzeniu reakcji społecznych na koncepcje, których partia kanclerza Merza, tj. CDU nie może lub nie chce, ze względu na bycie w koalicji z SPD, prezentować publicznie jako własne.

Pierwszy tydzień stycznia 2026 r. wprowadził do debaty publicznej w RFN nadzwyczajne wydarzenia. I tak, w noc sylwestrową zarejestrowano w Berlinie kolejną falę zamieszek, porównywalną do tej z przełomu lat 2022/2023. To właśnie reakcja na nie, względnie zapowiedź zdecydowanej poprawy bezpieczeństwa w stolicy pomogły CDU wygrać ostatnie wybory landowe. Kolejne przypadają zaś właśnie w roku bieżącym. Tymczasem, obok wspomnianej fali przemocy, 3 stycznia br. doszło w południowej części miasta do największego w historii metropolii sabotażu. Przerwanie linii przesyłowej prądu pozbawiło elektryczności szacunkowo ponad 45 tys. gospodarstw domowych a także około 1000 zakładów przemysłowych. Wpłynęło zarazem na blokadę komunikacji lokalnej, nie tylko w samej metropolii, ale także w Brandenburgii.

O ile mianem spekulacji można nazwać w tym kontekście enuncjacje medialne dotyczące lewicowej proveniencji sprawców, tak samo jak wskazanie o tym, iż miejsce sabotażu było zbliżone geograficznie do podpałek w 2025 r. zakładów uznawanych za związane

z przemysłem zbrojeniowym, o tyle paraliż części metropolii wywołał bardzo poważne szkody wizerunkowe dla głównych partii politycznych RFN, także na poziomie federalnym. Brakiem zasilania, a w dużej mierze także ogrzewania, zostały dotknięte dzielnice zamieszkałe przez osoby starsze, o ograniczonych dochodach i tradycyjnie głoszące na SPD lub Zielonych. Prezentowanie przez domniemych sprawców w mediach listów przypisujących sobie odpowiedzialność za atak i uzasadniających go własną lewicową programatyką, uderza więc nie tylko w socjaldemokrację, ale także w partię z tej opcji, które nie przekraczają norm uznanych w RFN za ekstremistyczne, w rodzaju BSW albo partii Lewicy.

Rządząca Berlinem chadecja, przede wszystkim w osobie Burmistrza Kaia Wegnera, zmuszona została z kolei do publicznych wyjaśnień na temat zabezpieczenia infrastruktury krytycznej, względnie braków w działaniu obrony cywilnej. Dokonywano tego w formie skrajnie niekorzystnej wizerunkowo dla CDU, mianowicie np. w trakcie powielanych setki tysięcy razy w mediach społecznościowych rozmów na miejscu ze zdesperowanymi, pozbawionymi ogrzewania, elektryczności, a po części agresywnymi starszymi ludźmi. Efektem stało się włączenie do działań pomocowych jednostek Bundeswehry.

Ostatnim elementem wartym wskazania stały się działania dotyczące samego kanclerza. Obok nośnych medialnie ataków na niego z zewnątrz, tj. niewybrednych komentarzy byłego prezydenta Rosji, Dimitria Medwediewa, sugerujących przeprowadzenie porwania Merza, podobnie do działań amerykańskich sił specjalnych w Wenezueli, bardziej istotne dla polityki wewnętrznej stał się list szefa niemieckiego rządu z początku roku. Skierował go do deputowanych własnej koalicji, a zatem CDU i SPD. Uznawał w nim sytuację wielu sektorów gospodarki za krytyczną, oczekiwał podjęcia nowego kursu ekonomicznego





OPPORTUNITY

Institute for Foreign Affairs

i zapoczątkowanie niezbędnych reform. To zaś stało w sprzeczności z oczekiwaniami dużej części wyborców socjaldemokracji dążącej przynajmniej do utrzymania istniejącego poziomu zabezpieczenia społecznego.

Opisane niniejszym okoliczności tłumaczą zachowania partii politycznych od stycznia 2026 r. związane z okresem konferencji sprawozdawczych.

Z punktu widzenia partii o proveniencji socjaldemokratycznej oraz lewicowej, ponoszenie odpowiedzialności za rządzenie, niezależnie od poziomu federalnego czy landowego, stało się kosztowne wizerunkowo. W związku z tym takie ugrupowanie jak BSW, które zgodnie z najnowszymi sondażami poparcia wyborczego, balansowało na granicy przekroczenia progu reprezentacji parlamentarnej, skorzystało z okazji skomplikowanej sytuacji politycznej rządu krajowego w Brandenburgii i doprowadziło do zerwania koalicji. Przyjęto zatem strategię wyraźnego odgródzenia się od egzekutywy. Działanie to jest obarczone ryzykiem przejścia do opozycji pozaparlamentarnej.

Ugrupowania koalicyjne, niezależnie od dalszej pracy wspólnego rządu oraz inicjatyw prowadzonych na rzecz powstania mniejszościowej koalicji SPD z CDU w Brandenburgii, dokonywały podobnych działań w celu wyraźnego prezentowania opinii publicznej swoich pomysłów, rozumianych jako alternatywa na występujące od początku roku wyzwania. Radykalne formy tychże zostały przekazane do publikacji podmiotom trzecim, w tym przypadku, CSU. I tak socjaldemokraci oczekiwali wzrostu wsparcia dla obywateli najgorzej sytuowanych. Chadecja, uznając berliński sabotaż za akt terroryzmu, zapowiadała zaostrezenie polityki bezpieczeństwa, prezentując przy okazji tak obojętne dla przeciętnego obywatela instrumenty jak np. ograniczenie transparencji w podawaniu do publicznej wiadomości danych o funkcjonowaniu infrastruktury krytycznej.

Najbardziej skrajne pomysły reprezentowała, jak wspomniano, CSU. W trakcie konferencji sprawozdawczej oczekiwała nie tylko natychmiastowego uruchomienia niewielkich siłowni jądrowych, ale i ograniczania wsparcia socjalnego, względnie szybszej deportacji cudzoziemców, przede wszystkim Syryjczyków. Jako reakcję na pomysły Medwediewa należy ponadto interpretować oświadczenie kanclerza w sprawie Ukrainy. Na zakończenie spotkania europejskich sojuszników Ukrainy zasugerował on, co prawda, iż forma pomocy dla niej zależy od

decyzji rządu i Bundestagu. Tym niemniej nie wykluczył on zagwarantowania przez Niemcy „zabezpieczenia militarnego” (militärische Absicherung) w momencie wejścia w życie na Ukrainie potencjalnego zawieszenia broni. Szef CSU posunął się w swoich spekulacjach jeszcze dalej, nie wykluczając obecności Bundeswehry na miejscu.

Wszelkie omówione niniejszym stanowiska reprezentantów należy traktować z ostrożnością. Kwestie socjalne, bezpieczeństwa oraz reakcji na sytuację na Ukrainie będą niewątpliwie trwale obecne w nadchodzących kampanii wyborczych wszystkich szczebli, a w szczególności w mediach społecznościowych. Każdy wypadek albo awaria infrastruktury krytycznej przełoży się na ostateczne rezultaty bieżących wyborów landowych, stąd należy oczekiwać kolejnych przypadków tego typu.

O ile jednak zawieszenie broni jest elementem, na który RFN ma względnie niewielki wpływ, niezależnie od ograniczonego prawdopodobieństwa zgody Rosji na rozmieszczenie europejskich sił pokojowych np. na linii demarkacyjnej, o tyle odczuwalna dla przeciętnego obywatela RFN sprawnność lub zaniechania władz dotycząca przewyższania sytuacji krytycznych, realizacji reform gospodarczych, podejścia wobec cudzoziemców, porządku publicznego, tudzież kwestii zabezpieczenia społecznego będzie dlań o wiele bardziej istotna aniżeli oświadczenia Merza w sprawie Ukrainy. Te ostatnie pozostają bowiem elementem prowadzenia przez Niemcy gry dyplomatycznej z Rosją. Tym samym nie różnią się one, co do zasady, od znamiennej, bo implikowanego dbaniem o relacje z USA, milczenia władz RFN w stosunku do amerykańskich operacji w Wenezueli.

Brak prądu w Berlinie nie oznacza tym samym braku kolejnych napięć albo sabotażu, w Niemczech, samej federalnej koalicji rządowej, ani poza nią.

